

Daniela DYLUŚ

Śląski Pasek?  
Uwagi o książce *Z pamiętnika Westfaloka*  
i jej przydatności w edukacji

Wiosną 2014 roku ukazało się źródło, które, mając ważne znaczenie dla badań śląskoznawczych, może również okazać się przydatne w praktyce dydaktycznej. To wybór wspomnień Ludwika Hurskiego. Autor, urodzony w 1875 roku, przez niemal trzydzieści lat pracował w kopalniach westfalskich, będąc jednocześnie członkiem polskich stowarzyszeń, a następnie powrócił do rodzinnego Zabełkowa, walczył w III powstaniu śląskim i zaangażował się w akcję plebiscytową<sup>1</sup>. Pamiętnik zaczął spisywać w latach trzydziestych. Po upływie ośmiu dekad, staraniem ks. dr. Henryka Olszara, zapiski Westfaloka zostały wydane drukiem, ciesząc się dużą poczytnością.

Publikacji tej warto poświęcić nieco uwagi z kilku powodów. Jednym z ważniejszych jest jej wyjątkowość. Pomimo że tytuł rękopisu brzmi *Od kołębki aż do grobu*, co mogłoby sugerować czytelnikowi, iż ma do czynienia z autobiografią, autor nie zachowuje konsekwentnie konwencji typowej dla tego gatunku. Co więcej, we wstawkach metatekstowych, określając swoje zapiski, posługuje się różnymi terminami, np. *pamiętnik*, *kronika*, *rodowody*. Nieustanna zmiana perspektywy opisu, podporządkowana celom nadrzędnym, jakim są przekazanie potomkom własnych doświadczeń oraz upamiętnienie istotnych wydarzeń, sprawia, iż współczesny odbiorca otrzymuje interesujący dokument historyczny, którego walor stanowi subiektywizm przekazu, niepozabawionego elementów humorystycznych. Gawędziarski styl oraz ironiczny dystans są kolejnym atutem wydanej publikacji, być może decydującym o jej popularności.

Wymowny jest już otwierający całość wspomnień fragment, traktujący o karze, jaką wymierzono dziadkowi autora za dezercję z wojska rosyjskiego:

---

<sup>1</sup> Por. L. Hurski: *Z pamiętnika Westfaloka*. Katowice 2014, s. 7–12. Wszystkie pochodzące z tekstu cytaty będą oznaczane ujętym w okrągły nawias skrótem W, po którym podaję numer odpowiedniej strony książki.

Eksekucja odbywała się [...] w ten sposób: Uciekinier był do skrzyni zamknięty i tylko zada były gołe, poczym wojsko z nahajkami maszerowało i każdy musiał surowo w te zada uderzyć, tak że uciekinierzy umierali. Nad dziadkiem miał lekarz jakieś uznanie i nie kazał tak surowo bić, to też dziadek eksekucję przetrzymał (W 26)<sup>2</sup>.

Nie zawsze efekt humorystyczny jest zamierzony przez autora, jak np. w zdaniu o losach pewnego młodzieńca, który *zmarł na objawy głupoty* (W 118). Nie zmienia to faktu, że humor ożywia opowieść, czyniąc ją niezwykle barwną. Westfalog z humorem pisze zwłaszcza wówczas, gdy chce zdeprecjonować osiągnięcia Niemców oraz ich kulturę. Oto uwaga o stacji kolejowej w Bottrop: *Myślałem, że to będzie wielki dworzec [...], a tu zastałem taki chlewik mały* (W 48). Negatywnie ocenia też stolicę Niemiec:

Berlin wcale nie zrobił na mnie żadnego wrażenia, nie miałem się tu do nikogo pomodlić [...], chyba do tych Fürstów na „Siegesäule” (W 46).

Relację z pogrzebu teścia, należącego do tzw. Kriegerverein, kończy natomiast słowami:

Cały pogrzeb mi się podobał, jedynie się mi nie podobało na bębnie burczenie [...]. Po pogrzebie to mi powiedziała szwagierka, że jej to burczenie na bębnie wyglądało, jakby cygani z niedźwiedziem po wsi chodzili (W 75).

Hurski nie waha się nawet przytaczać rubaszných żartów, opowiadanych w okresie powstań i plebiscytu:

Pewna kobieta zarządała [!] biletu po polsku — do Chorzowa, a urzędnik naumyślnie udawał, że nie rozumie i pytał po drugi raz: „Wohin?” — „do-kał”, a kobieta mu odpowiada „do rz..., a nie do Chin” (W 88).

Żywy styl, humor, występowanie fragmentów, w których dominuje żywioł gawędy, upodabniają tekst Hurskiego do powstałych niemal trzysta lat wcześniej *Pamiętników* Jana Chryzostoma Paska. Podobnie jak znany sarmata, śląski górnik lubi przytaczać anegdoty. Wspominając pewnego sztygara, pisze np.:

raz leciał po pochylni i chwycił się kap, a przyleciał na doł, obaczył rękę, która go bolała, zauważył, że palca serdecznego nie ma i poleciał go szukać w te miejsce, gdzie ból uczuł i tam był z pierścionkiem na kapie jeszcze zawieszony (W 50).

---

<sup>2</sup> We wszystkich cytatach zachowano oryginalną pisownię i interpunkcję.

Westfalok również makaronizuje. Oczywiście, w odróżnieniu od XVIII-wiecznego szlachcica, preferującego łacinę, wplata w swoją wypowiedź niemieckie wyrazy, zwroty i wyrażenia, a nawet całe zdania w tym języku, co uwarunkowane jest sytuacją polityczną. Zabieg ten ma przede wszystkim podkreślić realizm opisywanych wydarzeń. Warto zauważyć, iż, wtrącając germanizmy, autor wielokrotnie popełnia błędy, świadczące o tym, że nie starał się dobrze opanować tego języka. Makaronizmami nasyczone są zwłaszcza rozdziały traktujące o czasie jego edukacji, plebiscycie oraz walkach powstańczych:

Wtedy nam kazał takie „geschichte” [...] przynosić do kościoła (W 36); W niedzielę wieczór przybiegł syn wdowy do domu i mówił z niemiecka: „Muter ist schlecht”, jak się nazywają te kobiety, bo w gospodzie mówią o nich, że „die Verdamte bande Hurski” już wiedzą, gdzie są (W 104); Pieronie, wähle deutz (W 91).

Do Paska zbliżają Hurskiego również niektóre elementy biografii — długi okres przebywania na obczyźnie, z dala od domu, epizod wojenny, a nawet — konflikty z sąsiadami. Westfalok zamieszcza obszerną listę mieszkańców rodzinnej miejscowości oraz pobliskich wiosek, którzy wyrządzili mu krzywdę, szczegółowo wymieniając skradzione przez nich w okresie powstania dobra (W 110—112).

Z pewnością od sarmaty różni Westfaloka głęboka pobożność. Autor wspomnień podkreśla też niechęć do picia alkoholu i wspomina o korzyściach wynikających z abstynencji:

Zamiast do szynku iść, tak jak inni chodzili, to szedłym z dziećmi do lasu i tam cieszyliśmy się przyrodą, a ja uczyłem ich poznawać ziołka i drzewa [...], co czternaście dni, to przynosiłem wypłatę żonie, a ona przyniosła kołacza na śniadanie, a my pojedli i znowu będąc zdrowi i trzeźwi mogłem iść na szychę, a inni poszli do szynku i wypili tam coś Bringmanówki i do roboty nie szli, ewentualnie jeżeli szli, to chorzy (W 74—75).

Dygresje te pełnią funkcję parenetyczną — Hurski stawia siebie za wzór postępowania. Daje do zrozumienia, że realizuje postulaty, które niezwykle często formułowano w śląskich wydawnictwach na przełomie XIX i XX wieku. Zgodnie z nimi mężczyzna winien zachować trzeźwość, dbać o zaspokojenie potrzeb rodziny, a wolny czas spędzać z najbliższymi. Dydaktyzm występuje też w *Pamiętnikach* Paska, choć wzorzec osobowy, propagowany w jego utworze, byłby z pewnością obcy Westfalokowi.

Wskazane podobieństwa skłaniają do tego, by pokusić się o próbę zestawienia dzieła, pochodzącego z XVII wieku, i wspomnień górnika, realizując treści, ujęte w *Podstawie programowej z języka polskiego*. Wszak uczniowie, którzy

kontynuują kształcenie na IV etapie edukacyjnym, są zobowiązani, aby doskonalić umiejętność dokonywania analizy porównawczej. Zadanie takie mogłoby być szczególnie atrakcyjne dla młodzieży śląskiej, umożliwiłoby jej bowiem odwołanie się do obecnych w tekście Hurskiego, a ważnych dla mieszkańców regionu wartości. Przywołanie obu tekstów stałoby się też punktem wyjścia ćwiczeń stylistyczno-językowych.

Wspomnienia Westfaloka i dzieło polskiego sarmaty mogą być wykorzystane jako źródła wiedzy o realiach życia w przeszłości. Z uczniami warto byłoby np. omówić fragmenty książki Westfaloka, mówiące o jego dorastaniu w czasach *kulturkampf*. Opisane tutaj zabawy, przytoczone podania i powiedzonka<sup>3</sup> powinny zainspirować młodzież do własnej pracy badawczej, np. przeprowadzenia wywiadu z osobami starszymi na temat ich doświadczeń z okresu dzieciństwa, zebrania legend, dotyczących najbliższej okolicy, czy „skrzydlatych słów”. Uczniów powinien zainteresować również rozdziałik na temat szkoły, w którym Hurski przybliży stosowane dawniej metody nauczania. Ich opisy są bardzo sugestywne:

P. nauczyciel nazywał się Schmidt, a nauka jego nie przyjmowała się, to nas proł, ale to nie skutkowało, aż zapadł na zdrowiu i umarł [...]. Pan rektor też zaprzestał uczyć religie po polsku i niemieckie katechizmiki i byblie nam kazał pokupić i uczyć się na pamięć, co nam było bardzo trudno, a p. rektor kija nie załował, to też my zgłupieli, a rektor bał się wizytatora (W 34—35).

Istniałaby zatem szansa przybliżenia realiów życia na Śląsku w okresie germanizacji. Niestety, wykorzystanie publikacji wymagałoby od prowadzącego zajęcia dokonania transkrypcji tekstu. Wydawcy książki zdecydowali się bowiem na zachowanie pisowni oryginału. Nieprzygotowanym czytelnikom, zwłaszcza młodszym, trudno będzie odczytać wspomnienia Westfaloka w takiej formie.

Różnorodność tematyki, podejmowanej w książce Hurskiego sprawia, że z zapisków mogą korzystać nie tylko poloniści, ale i historycy, katecheci, a nawet biolodzy (autor obszernie opisuje np. rodzimą i niemiecką florę). Dlatego warto sięgnąć po publikację, opracowując interdyscyplinarne projekty edukacyjne, dotyczące np. przyrody, języka, kultury, obyczajów i przeszłości regionu.

Zapiski mieszkańca Zabełkowa są również interesujące dla polonistów z innego powodu. Ich odbiorcami — w zamyśle Hurskiego — miały być osoby z kręgu najbliższej rodziny. Wspomnienia, tworzone „do szuflady”, nie noszą

<sup>3</sup> Interesujące są zwłaszcza zapisane przez Hurskiego dziecięce apostrofy, skierowane do zwierząt: „Kuba, daj galoty” (zawołanie na zajęcia); „Kluczem, kluczym, bocianeczki, liwiuszki”; „Biedroneczko — powiedz mi, czy będzie jutro słońeczko — bo jak mi nie powiesz, to cię będą kury i kokoty dziubać” (W 30, 32).

śladów redakcji. Charakterystyczny jest tutaj język przekazu, pisanego „kodem mieszanym” — polszczyzną ogólną z wyraźnymi wpływami gwary, języka niemieckiego oraz czeskiego, co wyróżnia książkę spośród innych źródeł, pochodzących z ostatnich dziesięcioleci XIX i początku XX wieku. Te ostatnie bowiem najczęściej reprezentują dwa typy tekstów. Do pierwszego zaliczyć trzeba między innymi utwory poetyckie, powieści, opowiadania, artykuły publicystyczne, modlitwy i pieśni, których autorami byli przedstawiciele lokalnej inteligencji (np. kapłani); do drugiego zaś — teksty folklorystyczne, spisywane przez badaczy, takich jak Lucjan Malinowski<sup>4</sup> czy Kazimierz Nitsch<sup>5</sup>. Wspomnienia Hurskiego trudno zakwalifikować do jednej z wymienionych grup — autorowi, którego młodość przypadła na lata wzmożonej germanizacji, nie udało się dostatecznie opanować ogólnej odmiany języka, choć starał się samodzielnie doskonalić umiejętność posługiwania się polszczyzną. Deklarował swoje przywiązanie do *polskiej mowy*, która była dla niego równie ważna jak wartości religijne. Twierdził:

wiara i język są jak brat ze siostrą, jeżeliby jedno z tych skarbów utracił, to utracił i drugie (W 57).

Trudno oprzeć się wrażeniu, że jego zapiski stanowią świadectwo procesu samokształcenia. Hurski wspomina zresztą lektury, dzięki którym poznawał ogólną odmianę języka:

Sprowadziłem przez pocztę „Dzieje Polski”, „Malowniczy opis Polski”, o „Legionach Henryka Dąbrowskiego” i wiele, wiele innych. [...] tu był pokarm mój duchowy, tu czerpałem oświatę (W 56).

W pewnym stopniu wspomnienia Westfaloka świadczą o jego kompetencji językowej. Wydaje się też, że niektóre teksty Hurskiego są reprezentatywne dla innych, powstałych w nieoficjalnych sytuacjach komunikatów, obrazując przemiany zachodzące w języku mieszkańców regionu na początku XX wieku (między innymi rosnące interferencje odmiany potocznej). Łatwo w nich dostrzec zjawiska, omawiane np. przez Stanisława Bąka, który przywoływał wypowiedzi uczniów w przedwojennych szkołach na Górnym Śląsku<sup>6</sup>.

Analiza „pamiętnika Westfaloka” pozwala ponadto na wyróżnienie przyswojonych przez autora elementów języka ogólnego. Dzięki temu możliwa jest zmiana perspektywy badawczej. Dotychczas, czytając źródła powstałe na Śląsku, koncentrowano się głównie na wyodrębnieniu cech dialektalnych. Równie wartościowa jest refleksja nad przyczynami wariantowości w tekście.

<sup>4</sup> Por. L. Malinowski: *Powieści ludu polskiego na Śląsku*. Kraków 1899.

<sup>5</sup> Por. K. Nitsch: *Wybór polskich tekstów gwarowych*. Lwów 1929.

<sup>6</sup> Por. S. Bąk: *Poliszczyna górnośląska w przedwojennej szkole średniej*. Wrocław 1983.

Za jedną z najważniejszych przyczyn uznać należy dynamicznie zmieniający się układ ról nadawczo-odbiorczych. Hurski wprawdzie kilkakrotnie zwraca się do zakładanego adresata zapisków, jakim są jego dzieci. Zaskakujące jest, że przekazuje wówczas informacje, które musiały być im doskonale znane:

Było was dzieci siedmioro: Antoni, śp. Jadwigę, Annę, Józef, Hubert, Helenę i śp. Klarę (W 28); Żona moja, a wasza matka, jest urodzona dnia 29 kwietnia 1875 r. Jest katoliczką tak samo, co ja jestem (W 77).

W innych ustępach tekstu Westfalok pisze o swoim potomstwie, stosując formy 3. osoby:

Wszyscy Polacy byli nagabywani i naśmiewani, też i ja i moja żona, i dzieci nie miały spokoju (W 90); Antoni rósł ku pociesze naszej i przeszła ku niemu jeszcze Jadwiszka i ta jeszcze więcej uciechy przyniosła, po czym zawitali Anna, Józef, Hubert, Helena i Klara (W 74).

Przyczyną omówionego zjawiska jest — jak się wydaje — nieumiejętność twórczego przekształcania gotowych schematów. Autor, nie opanowawszy dostatecznie umiejętności redagowania dłuższych wypowiedzi, korzystał z różnych konwencji i nie dbał zbyt o spójność całości. Wprawdzie intencją Hurskiego było, co wynika z pierwotnego tytułu (*Od kolebki aż do grobu*), napisanie autobiografii, ale wielość wykorzystanych przez niego wzorców gatunkowych każe raczej stwierdzić, że mamy do czynienia z tekstem o sylwicznym charakterze. Westfalok często odchodzi od głównego wątku, nie tylko opisując własne życie, ale i pragnąc przekazać odbiorcy posiadaną przez siebie wiedzę. Na kartach książki odnaleźć można zatem ustępy typowe dla przewodnika. Szczególnie dokładnie Hurski opisuje miejscowości, które zwiedzał, np.:

Münden leży w dolinie gór Teutoburg, gdzie to starzy Niemce wylegiwali się na skórach bawolich i pili (W 47); Wiedyn to jest stare miasto, ma dużo pamiątek starożytnych [...], tu jest wielka katedra św. Stefana (W 64); miasto Ulm ma staroświecki zegar i nowoczesny zbór ewangelicki [...]. Ulm leży nad rzeką Dunajem i jest miastem granicznym pomiędzy Wirtembergią a Bawarią (W 58—59); tu opływa rzeka Wesera góry i szuka ujścia do morza, którego, po okrążeniu gór, znalazła pomiędzy przesmykiem w Porta Westfalika (W 47).

Świadectwem zainteresowań historycznych autora jest natomiast 24-stronicowy opis bitew I wojny światowej (W 80), który jednak opuszczono w książkowym wydaniu wspomnień. Fascynacja dokonaniem ks. Kneipa była

z kolei przyczyną zredagowania przez Hurskiego obszernego wykazu roślin leczniczych, uporządkowanego w kolejności alfabetycznej. Ważne, iż ich nazwy podaje Westfalok w wersji polskiej (czasem śląskiej) oraz niemieckiej, tworząc tym samym swoisty słownik botaniczny (W 61—63). Wspomnienie własnego ślubu skłania go natomiast do przedstawienia scenariusza uroczystości weselnej, zawierającego między innymi przemówienia starostów (W 69—72). Hurski cytuje też ostatni list, napisany przez babcię żony (W 78), pieśni kościelne (W 32—33), modlitwy (W 28), przypomina tekst epitafium widniejącego na grobie Polki, która zmarła w Niemczech (W 61), przedstawia sylwetki pierwszych śląskich wojewodów (W 118—123).

Różnorodność przywoływanych gatunków nie pozostaje bez wpływu na niejednorodny styl wypowiedzi. We fragmentach, opisujących przeżycia autora, widoczne są nawet wpływy języka mówionego. Autor ma wyraźne problemy z właściwą segmentacją tekstu, czego efektem jest stosowanie tzw. potoku składniowego i powtórzeń, sygnalizujących emocjonalne zaangażowanie nadawcy:

Z rana poszedłym do kościoła Najśw. Pannie Maryi za łaskę pojęcia żony podziękować, bo teraz otwierała się dla mnie lepsza dola, i długo prosiłym Matkę Boską o opiekę na obczyźnie, i jeszcze, i jeszcze choć na Matkę popatrzeć, i już, już musiałym ją opuścić, jeszcze we drzwiach będąc, i spoglądałym na nią, bo już może ostatni raz ją wyglądałym, któż to może wiedzieć? (W 79).

Konsekwencją zatarcia granic między komunikatem pisanym a mówionym jest także przywołanie kontekstu sytuacyjnego:

Na tym miejscu dawam Wam wszystkim błogosławieństwo: W imię Ojca, i Syna, i Ducha Świętego. Amen. Niech was wszystkich ma Bóg w swej pieczy i Wasze żony, zięciow i wnuczki moje i niech się Wam tu na ziemi dobrze powodzi (W 28).

Do tekstu Hurskiego przenikają też kolokwializmy oraz wyrazy nacechowane emocjonalnie. Jest ich wiele zwłaszcza w rozdziałach o charakterze gawędziarskim. W funkcji ekspresywnej przywołane są dialektyzmy:

byli to Żydkowie z Rosji, co byli pomagać pyskiem Spartakusom [...]. Żydki się z pociągu ulotniły (W 83); jakieś Niemczysko z pyskiem na mnie buchło (W 83); jedyn mu udzielił jedną fackę w łep [!] (W 99).

Stylem poetyckim posługuje się autor, pragnąc wyrazić swoją miłość do ojczyzny:

tęskniła moja dusza do Polski, ta Polska, która była uboga, wzgardzona, wyśmiana, o której nawet myśleć nie śmiałym (W 78); *ziemia ta [...] była mi talizmanem tam na obczyźnie* (W 79).

Poetyzmy pojawiają się również w opisach przyrody:

Nad polem przelatywały różna ptaki, śpiewając Bogu, każdy swoim dziubkiem. Skowronek wyfiyrgnył ze zboża i wzleciał wysoko, tam w jednym miejscu się zatrzymał i śpiewał z całej piersi Bogu na chwole a ludziom pracującym na uciechem (W 31); Poniżej był potok, promienie słońca przebijały się przez gałęzie olch do wody, zaś w oddali gęsi się kompały (!) w potoku i wodą poruszały, a olch cienie we wodzie się niby olbrzymie wężę odbijały (W 28).

Oryginalnym zabiegiem jest opis odlatujących na południe ptaków — obraz ten, powtarzający się kilkakrotnie, symbolizuje losy autora, zmuszonego do emigracji z powodów ekonomicznych:

I znów bociany, czaple, dzikie gęsi i kaczki, kluczami za wstęgą Odry przez Wielką Bramę Morawską do ciepłych krain uciekały [...] a i mnie przyszło opuścić rodzinne gniazdo (W 44); Znowu leciały bociany, czaple, dzikie gęsi i kaczki za wstęgą Odry [...], a i mnie wypadło szukać na zachodzie pracy (W 73).

Motyw odlatujących ptaków oraz widzianej z okien wagonu, stopniowo znikającej za horyzontem, wieży kościoła (W 45, 73) wskazują na próbę nadania spójności tekstowi. Rzadko funkcję tę pełnią wstawki metatekstowe, np.

w Berlinie rozłączyłem się z ową kobietą, która mi dziękowała i mówiła mi, że za taką ofiarę mi Pan Bóg wynagrodzi [...]. Czy się jej życzenia spełniły? To zobaczymy (W 82); To też opuścimy i my ten szal niemiecki, a pojedziemy na fronty za żołnierzami i przyjrzymy się tym „Dicke Bertą” (W 80); Nadmienić wypada, że w roku 1880 budowali wał żelazny (W 33); Wracam jeszcze do ks. Gąski (W 117).

Różnorodność zastosowanych środków odzwierciedla prawdopodobnie fascynacje lekturowe autora. Hurski nie tylko naśladuje styl podziwianych książek, ale wprowadza też do swojego tekstu pewne określone, popularne w publikacjach z końca XIX i początku XX wieku konstrukcje, przypuszczalnie uznając, że mogą one wzbogacić jego język, np. *szczep polski* (W 117), *lud Górnośląski* (W 97), *stał się cud nad Wisłą* (W 90). Wśród nich szczególne miejsce zajmują związki frazeologiczne: *Berlin [...] jest miastem mocno zasmolonym od komińów fabryk. Więc „nie wszystko złoto, co się świeci”* (W 46); *powróciłem znów*

*na łono matki ojczyzny* (W 84); *była to ziemia obiecana* (W 47); *mało było plew odstępczych* (W 57); *pierwsi ręce umywali, niby go żałując* (W 119). Niektóre z frazeologizmów Westfalok modyfikuje: *takich wypadków było bardzo wiele, o których dla braku czasu i atlasu się nie pisze* (W 53); *rymianie chylili się ku upadkowi* (W 47); *puścił myślą cugle* (W 45); *Legiony szły walczyć za waszą i naszą sprawę* (W 56); *tu otucha do mnie załazła* (W 83).

Nieumiejętność wyboru jednego, wzorcowego modelu wypowiedzi oraz niedostateczna znajomość normy ogólnopolskiej przypuszczalnie powodują wariantywność, obserwowaną na wszystkich płaszczyznach języka. Wydaje się, że z jednej strony Hurski chce zachować nieoficjalny charakter wspomnień, traktując swój „pamiętnik” jako zapisaną wersję ustnego opowiadania (dlatego nie dba zbytnio o poprawność językową zapisków), którego odbiorcami mają być jego bliscy, z drugiej zaś — stara się naśladować styl czytanych przez siebie książek i artykułów.

Ścieranie się tych tendencji wpływa na kształt ortograficzny tekstu. Trudności — co zrozumiałe — sprawia autorowi zwłaszcza zapis nosówek. Niekiedy decyduje się on zapisać je zgodnie z wymową gwarową, np. *przygotowawczom* (W 36), *jechali łodziom* (W 101), czasem zaś za pomocą znaków *ę*, *ą* oznacza połączenia *eN*, *oN*: *nad ranę* (W 32), *panięki* (W 31), *ogrodzony murę* (W 31), *komętowali* (W 87), *oglądałym oknę* (W 98), *ku Karpatą* (W 64), *ku budą* (W 67), *dziecią* (W 56), *przechodnią zawadzał* (W 26), *przyjrzymy się „Dicke Bertą”* (W 80). Zaskakuje, że litera *ą* w miejsce połączenia *om* pojawia się regularnie w celowniku liczby mnogiej wyrazów niemęskoosobowych. Rzadko autor stosuje zapis fonetyczny wyrazu: *utrfałilo* (W 42), *asz* (W 73), *lep* (W 99), *męszczyna* (W 58). Zjawisko to dotyczy też wyrazów niemieckich: *dreszen* (W 80), *Zwibel* (W 61). Trzeba jednak przyznać, że wymienione przykłady należą do marginalnych — większość wyrazów zapisana jest zgodnie z obowiązującą wówczas normą.

O wiele częściej natomiast zapis jest świadectwem typowej dla gwar — pochylonej, obniżonej lub podwyższonej — artykulacji samogłosek przed spółgłoskami nosowymi lub innymi sonornymi<sup>7</sup>: *tonel* (tunel) — (W 64), *Wiedyn* (W 64), *Ryn* (W 58), *piosynki* (W 67), *kluczym* (W 32), *żóny* (W 77), *opóru* (W 103), *konduktór* (W 46), *rowerym* (W 107), *w ogónkach* (W 80), *tyn* (W 49), *nie zrobił wrażynia* (W 46).

O wahaniach, dotyczących realizacji pochylonego *ó*, może świadczyć między innymi niekonsekwentne kreskowanie *o* w wyrazach: *mówić, góry, północ: mowiliśmy* (W 34), *mowił* (W 48) // *mówiłym* (W 68), *góre* (W 58) // *gory wapienne* (W 58), *do północy* (W 92) // *o północy* (W 98).

Hurski stara się wystrzegać form, które wskazywałyby na wymowę *o* w miejsce dawnego *a* pochylonego. W zapiskach jest ich zaledwie kilka, np. *oddół* (W 51), *zwiół* (W 104).

<sup>7</sup> Por. H. Synowiec: *Sprawność językowa uczniów w śląskim środowisku gwarowym*. Katowice 1992, s. 38.

Podwyższenie artykulacji *e* przed spółgłoską nosową to jedna z najbardziej wyrazistych cech idiolektu Ludwika Hurskiego. Zjawisko to widoczne jest także we fleksji — Westfalok konsekwentnie posługuje się formami 1. osoby liczby pojedynczej czasu przeszłego z końcówką *-ym* ≤ *-em*: *wysiadłym* (W 59), *wylazłym* (W 28), *poszedłym* (W 58), *jechałym* (W 57), *dostałym strachu* (W 48). Ich preferowanie może być uwarunkowane kilkoma czynnikami. Należy przede wszystkim zwrócić uwagę na fakt, że mają one wysoką frekwencję w tekście o charakterze wspomnieniowym, co sprzyja utrwaleń gwarowego wariantu. Niewątpliwie podkreślają one autentyzm przekazu Ślązaka.

Przykładów innej, typowej dla gwary odmiany wyrazów jest stosunkowo niewiele. Należą do nich między innymi: szerszy zakres końcówki *-a* w dopełniaczu liczby pojedynczej rodzaju męskiego (*do woza* — W 53, *z pociąga* — W 59, *od płota* — W 105, *Anaberga* — W 100, *Nowego Dwora* — W 101), występowanie archaicznej końcówki *-u* w celowniku liczby pojedynczej rodzaju męskiego, najczęściej jednak w połączeniu z przyimkiem *ku* (*ku krzyżu* — W 29, *ku obrazku* — W 31, *ku Krakowu* — W 65) czy końcówki *-e* w dopełniaczu liczby pojedynczej rodzaju żeńskiego rzeczowników miękkotematowych (*do skrzynie* — W 26, *do Austryje* — W 26, *do stancje* — W 48, *do ks. proboszcza Czaje* — W 75). Charakterystyczna dla gwary wymowa końcówki *-ę* jak *-a* znajduje odzwierciedlenie w przykładach: *na kopalnia* (W 49), *miała sprężyna* (W 51), *popijając kminkówka* (W 65), *my już znali kultura* (W 117). Tendencją do wyrównań analogicznych tłumaczyć trzeba pojawienie się form: *z dziećmi* (W 74) czy *w Niemcach* (W 46).

Nieumiejętność „przełączenia kodu” przez autora najlepiej odzwierciedla słownictwo. W jego „pamiętniku” występują zarówno leksemy reprezentujące różne odmiany polszczyzny, jak i zapożyczenia czy kalki z języka obcego (zwłaszcza niemieckiego).

Charakterystyczne, że z dialektyzmami — w tych samych kontekstach — konkurują formy ogólnopolskie, np. *pan młody* (W 69) // *żynicek* (W 71), *paskudy* (W 71) // *cukierki* (W 71), *szedłym pieszo* (W 65) // *przyšli piechty* (W 39), *steiger* [...] *był mocno świdraty na oba oczy* (W 49) // *steiger był na jedno oko zezowaty* (W 50), *bombony* (W 33) // *karmelki* (W 33). Niekiedy występują one w obrębie jednego zdania: *Głupi Morawian [zaczął] strzelać za chłopcem. Strzał minął, lecz synek leżał wystraszony w „rapsie” — rzepaku* (W 108). Warto zauważyć, że Westfalok sygnalizuje w ostatnim przykładzie użycie dialektyzmu, ujmując go w cudzysłów. Czasem wybór określonego leksemu sygnalizuje różnice znaczeniowe — zastanawia np., że przodka ojca Hurski nazywa *dziadkiem* (W 25), a jego żonę *babką* (W 26), natomiast przodków matki — *starką* (W 29) i *starzykiem* (W 27). Mogłoby to potwierdzać tezę, że dziadek autora pochodził z centralnej Polski, a więc z terenów, na których używano takich określeń stopni pokrewieństwa (W 25).

Hurski posługuje się też leksemami typowymi dla gwary środowiskowej górników: *Wettersola* (chodnik wentylacyjny — W 51), *kwerszlag* (przekop — W 51), *zaciągać na „Senkrecht”* (W 51), *kapa* (stropnica — W 53), *Markenbuda* (budynek markowni — W 52), *Lampenbuda* (lampownia — W 52).

O interferencjach odmiany potocznej świadczą przykłady: *Morawianie* (W 110), *steiger* [...] *leciał po pochylni* (W 50), *Bringmanówka* (W 75), *benzynówka* (W 51), *Orgesze* (W 103), *Mauzerówka* (W 100, 104), *zielonkowie* (*celnicy niemieccy* — W 99). Określenia potoczne sąsiadują z oficjalnymi: *cesarz Wilhelm* (W 78) // *Wiluś* (W 77); *metryki ich można ściągnąć* (W 78) // *metryki można otrzymać* (W 78).

Odmienny rejestr stylistyczny języka reprezentują wyrazy: *intrygować* (W 68), *komunikacja kolejowa* (W 32), *zakładać* [...] *fundamenty administrację* (W 118), *jest* [...] *miarodajny* (W 121), *napiętnowano* (W 121), *Niemcy struchleli* (W 90). Leksemy tego typu mogą — w tym samym zdaniu — występować wraz z dialektyzmami: *Przednia drużka mi komplementy, podług śląskiego zwyczaju, wydekłamała* (W 68), *Tam leżał mężczyzna, brocząc krwią, a Niemcy go krykami okładali* (W 85).

Przypuszczalnie utrwalone nawyki artykulacyjne autora zadecydowały o powstaniu swoistych hybryd: *rowerym* (W 107) czy *obszynie* (W 68).

Znikome różnice pomiędzy składnią gwarową a ogólnopolską powodują, iż w zapiskach Westfaloka niewiele jest form wariantywnych. Stosunkowo często występują w jego tekście wspomniane już tzw. potoki składniowe. Warto zwrócić uwagę na wahania w obrębie orzeczenia imiennego. Postacie orzecznika rzeczownikowego w mianowniku konkurują z orzecznikami w narzędniku, np.: *Jest on powstaniec śląski* [...] *i harcerzem* (W 120). Za kalkę z języka niemieckiego należy uznać konstrukcje: *byli 45 lat starzy* (W 26), *furtkę od płota* (W 105).

Wielość przywołanych form, stanowiąca cechę wspomnień Westfaloka, znakomicie odzwierciedla ścieranie się różnorodnych wpływów kulturowych na Śląsku przełomu XIX i XX wieku, obrazując jednocześnie stosunek Ludwika Hurskiego do zachodzących przemian. Niejednorodny styl wypowiedzi autora traktować należy nie tylko jako wynik braku dostępu do polskiej edukacji, ale i efekt wysiłków, by doskonalić umiejętność posługiwania się ogólną odmianą polszczyzny. Dlatego — paradoksalnie — atutem zapisków jest ich niedoskonałość. Dzięki niej czytelnik ma między innymi okazję poznać słownictwo należące do różnych odmian języka, w tym również niektóre dialektyzmy oraz kolokwializmy, które wyszły już z użycia.

Autor, pragnąc utrwalić własne przeżycia i przekazać dzieciom swoją wizję świata, pozostawił źródło, które może być interesujące również dla przedstawicieli współczesnego młodego pokolenia, ukazując bowiem przeszłość Śląska z nieco innej perspektywy. Pozostaje mieć nadzieję, że, podobnie jak *Pamiętniki Paska*, stanie się inspiracją do tworzenia własnych tekstów.

Данела Дылус

СИЛЕЗСКИЙ ПАСЕК?  
К ВОПРОСУ О КНИГЕ „ИЗ ЗАПИСОК ВЕСТФАЛОКА”  
И ЕЕ ИСПОЛЬЗОВАНИЯ В ПРОЦЕССЕ ОБУЧЕНИЯ

Резюме

Изданный весной 2014 года сборник воспоминаний Людвика Хурского стоит использовать в дидактической практике. Разнообразие поднимаемых автором вопросов приводит к тому, что записки живущего на рубеже XIX и XX веков силезского шахтера могут быть востребованы как полонистами, так и, к примеру, историками. Интересные результаты должно показать прежде всего сопоставление текста с *Записками* Яна Христозома Пасека. Ученики силезских школ, которые продолжают обучение на IV этапе образования, могут таким образом совершенствовать умение делать сравнительный анализ, а также пользоваться разными источниками. Работа с книгой Хурского позволяет, кроме того, вспомнить забытые уже диалектизмы, крылатые слова, ходячие фразы или легенды, связанные с регионом. На публикацию следует посмотреть также и с другой точки зрения — текст, написанный „смешанным кодом”, имеет свои недочеты, являясь свидетельством самостоятельного усвоения общепольского варианта языка силезцем, детство которого пришлось на времена культуркампфа.

Daniela Dylus

SILESIAN PASEK? SOME REMARKS ON THE BOOK  
“Z PAMIĘTNIKA WESTFALOKA” (*FROM THE MEMOIRS OF WESTFALOK*)  
AND ITS USEFULNESS IN EDUCATION

Summary

A collection of memoirs by Ludwik Hurski published in the spring of 2014 is certainly worth using in didactic work. Thematic diversity of the issues addressed by the author makes the notes penned by a Silesian miner, who lived at the turn of the 19th and 20th centuries, useful both to Polish studies teachers as well as to historians. Juxtaposing Hurski's *Memoirs* with the *Memoirs* by Jan Chryzostom Pasek might bring interesting results. Students in Silesian high schools are therefore given the opportunity to perfect their skills at comparative analyses as well as at using the sources. Moreover, the book makes students familiar with the linguistic variants that have already fallen into oblivion (e.g. *winged words*, sayings or legends concerning the region). However, the book can be read from yet another perspective — on the one hand, the text is a mixed language code, thus it is not freed from language errors, on the other — it testifies the author's individual process of acquiring Polish national language by a Silesian whose childhood fell on the period of the *Kulturkampf*.